POZDROWIENIA Z ŁOMNICY

Wydanie nr 52 – Sierpień 2014
Broszura Informacyjna, Stowarzyszenia VSK
(Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.)

Pozdrowienia z Łomnicy

Prof. dr Michael Schmidt

Drodzy Członkowie i Sympatycy VSK

Polityczne wydarzenia na Ukrainie wywołały w ostatnich miesiącach u wielu ludzi, zwłaszcza w Polsce i Niemczech, duży niepokój i lęki. Uzmysłowiło to nam, jak cenne ale i ułomne jest nasze poczucie demokracji, bezpieczeństwa i stabilizacji. Również w tym kontekście należy podkreślić wagę naszej pracy stowarzyszeniowej na Śląsku, budowanej tu na miejscu przez dziesięciolecia przyjaźni, współpracy i głębokiego zaufania pomiędzy Polską a Niemcami. VSK udało się w Kotlinie Jeleniogórskiej, poczynając od drobnych działań w Łomnicy, stworzyć wspólną polsko-niemiecką platformę, która umożliwia ludziom pielęgnowanie własnej tożsamości, bogatej historii i kultury Śląska, wspólne budowanie daleko obiecującej przyszłości oraz dbanie i rozwijanie europejskich wartości.

Jak już przedstawialiśmy w ostatnim wydaniu naszego „Pozdrowienia z Łomnicy", zintensyfikowaliśmy naszą działalność stowarzyszeniową w obszarze ochrony krajobrazu kulturowego oraz przemian środowiska przyrodniczego. Jesteśmy zdania, że obecnie wytyczone działania będą miały wpływ przez kolejne dziesięciolecia na rozwój i szanse Śląska, który może stać się ważnym regionem Europy Środkowej.

Dwa ważkie tematy wstrzymały nam w ostatnich miesiącach oddech, nad którymi warto się w tym miejscu pochylić. Chodzi o dyskusję poświęconą skuteczniejszej ochronie zagrożonego krajobrazu parkowo-pałacowego Kotliny Jeleniogórskiej, która pod nazwą„Doliny Pałaców i Ogrodów" stała się również w Polsce znanym pojęciem. Poza tym bezmyślne niszczenie bezcennych krajobrazów kulturowych. W tym miejscu należy niestety wspomnieć przede wszystkim rozpoczętą kontrowersyjną regulację rzeki Bóbr.

W marcu spotkali się polscy i niemieccy specjaliści w ramach prac grupy roboczej Narodowego Instytutu Dziedzictwa z Warszawy, zajmujący się tematyką objęcia ochroną krajobrazu pałacowo-parkowego. Tematem dyskusji była aktualna sytuacja w Kotlinie Jeleniogórskiej oraz możliwości ochrony i szans potencjalnego wpisu Kotliny na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Podczas dwudniowego spotkania i wycieczki dokonano porównania miejsc objętych ochroną UNESCO w kategorii krajobrazu kulturowego z tym regionem. Stwierdzono, że wartość krajobrazów w Kotlinie Jeleniogórskiej, szczególnie z uwagi na niepowtarzalną symbiozę zabytków kultury i wspaniałego pejzażu

kulturowego z jego zachowanym do dzisiaj romantycznym charakterem, bez wątpienia może uzasadniać tego typu szczególne wyróżnienie. Nie należy jednak przeoczyć tego, że czeka nas jeszcze wiele wysiłku, zanim rozbudzi się świadomość wśród lokalnych i regionalnych decydentów i ludności odnośnie niezbędnych przygotowań i szans, jakie niesie ze sobą taki wpis. Bez uwrażliwienia na wartości krajobrazu kulturowego, bez utożsamiania się z kulturą i historią krajobrazu nie będzie możliwym długofalowa ochrona. Przed nami skomplikowany i powolny proces, na zakończenie którego, pomimo trwających kilka dziesięcioleci starań, przyjdzie nam jeszcze długo czekać.

Mogą to potwierdzić szczególnie dwa zwracające uwagę opinii publicznej wydarzenia ostatnich miesięcy. Po pierwsze – mimo olbrzymich protestów VSK, miejscowych ekologów i fundacji WWF Polska – rozpoczęta regulacja rzeki Bóbr, oraz po drugie – tragiczne apogeum, jakim było wyburzenie zabytkowych zabudowań dawnej fabryki lnu w Mysłakowicach. Ten budynek fabryczny, który wpisał się bez wątpienia w krajobraz Mysłakowic, stając się w ostatnim czasie szarym i nieatrakcyjnym obiektem, jest przykładem zabytku technicznego wczesnej fazy uprzemysłowienia. Po sensownym przeorganizowaniu i remoncie mógł stać się wysoce interesującym gospodarczo i turystycznie ośrodkiem. Wzniesiony z inicjatywy Fryderyka Wilhelma IV kompleks przemysłowy, był przykładem modelowego rozwiązania i prototypu nowoczesnego budownictwa przemysłowego, stając się wzorem dla niezliczonych późniejszych zakładów przemysłowych nie tylko Prus ale i innych regionów Europy Środkowej i Wschodniej. Rozbiórka tego niepowtarzalnego i cennego pod względem architektonicznym klejnotu jest dla regionu bardzo bolesną i nieodwracalną stratą. Jej następstwem będzie dalsza kulturowo-historyczna degradacja tego wcześniej tak rozległego kompleksu przemysłowego. Pomimo protestów Urzędu Ochrony Zabytków, prokuratora i oburzonej opinii publicznej, okazało się, że stanęliśmy przed faktami dokonanymi. Stan rzeczy, którego nie zdoła już nic odmienić.

VSK jest jednak w stanie poniekąd pochwalić się sukcesem, jakim jest pomyślny rozwój prac remontowych Saloniku Kaflowego pałacu w Pakoszowie. W ubiegłych miesiącach zakończono remont parteru samotnie stojącego budynku. Kolejnym krokiem będzie zamontowanie schodów. Równolegle trwają prace konserwatorskie saloniku. Przy okazji Walnego Zjazdu nadarzy się okazja, by obejrzeć na własne oczy postęp prac.

Już przed laty VSK zwracało szczególną uwagę na ten aspekt pracy stowarzyszeniowej oraz uwrażliwienie ludności na kulturę i historię Śląska.

Cieszę się szczególnie z faktu, że w tym roku mogliśmy zaprezentować odwiedzającym nas gościom równocześnie dwie wystawy. W imponujących pomieszczeniach piwnicznych pokazana jest wystawa zatytułowana: „Zmierzch klasztorów – od

przełomu do odnowy – 200 lat sekularyzacji na Śląsku na przykładzie cystersów" przygotowanej przez centrum informacyjno-dokumentacyjne śląskiego krajoznawstwa HAUS SCHLESIEN. Tą dwujęzyczną wystawę idealnie dopełniają świetne zdjęcia wykonane przez ślązaczkę Barbarę Górniak, które można obejrzeć na poddaszu drugiego piętra pałacu. Wystawa ta zatytułowana „Śląskie Kościoły Pokoju" powstała z okazji dwudziestolecia partnerstwa Dolnej Saksonii z Dolnym Śląskiem. Wsparcia udzieliło Centrum Kultury OKIS z Wrocławia oraz Urząd Marszałkowski Dolnego Śląska. Jesteśmy bardzo wdzięczni obu partnerom: Haus Schlesien i OKIS Wrocław za dobrą współpracę. Nie jest dziełem przypadku, że obie ekspozycje poświęcone zostały kościelnym, tematom sakralnym. Również VSK angażuje się od kilku lat w ratowanie i remontowanie zagrożonego niegdyś rozbiórką domu modlitwy z Rząśnika, który zostanie odtworzony ze starych elementów budowlanych w nowym miejscu w Łomnicy. Już na etapie wmurowania kamienia węgielnego pojawiło się nieoczekiwanie wiele problemów, z którymi należało się uporać. Jednak jeszcze tego roku powinna zostać zbudowana pierwsza narożna drewniana konstrukcja od strony wejścia wraz z jedną z klatek schodowych. Bardzo liczymy na to, że będziecie Państwo mogli już w październiku z daleka dojrzeć wjeżdżając do Łomnicy nową przysłupową, drewnianą konstrukcję. Cieszymy się na tą technicznie interesującą pracę, którą chcemy wykonać z niemieckimi i polskimi fachowcami, licząc na uznanie naszych wysiłków.

Pozostaje mi życzyć Państwu pięknego lata, mając nadzieję, że w dalszym ciągu będziecie Państwo identyfikować się z pracą i celami VSK. Dlatego chciałbym w tym miejscu poprosić o dalsze aktywne i jak dotychczas skuteczne nagłaśnianie wśród rodziny i przyjaciół naszej pracy stowarzyszeniowej na rzecz Śląska. Dzięki naszemu zaangażowaniu chcielibyśmy również przyczynić się do ochrony cudownego krajobrazu, bogatej kultury i zwiększenia znaczenia Śląska, będącego spuścizną europejską dla przyszłych pokoleń.

Z Leine nad Bóbr

Hartmut Kölling

Umowa partnerska przed podpisaniem

W tym roku tradycyjnie organizowane Spotkanie Dawnych Mieszkańców Jeleniej Góry odbędzie się po raz pierwszy, na razie niecyklicznie, na obrzeżach Karkonoszy, w Jeleniej Górze. Oczekuje się przyjazdu do dolnośląskiego miasta położonego w Euroregionie Nysa 250 uczestników z całego obszaru Niemiec. Najważniejszym wydarzeniem przygotowanego dla gości programu będzie uroczyste podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy założonym w Alfeld / Leine stowarzyszeniem partnerskim Niemiecko-Polskie Porozumienie i obecnym Starostwem Powiatowym z Jeleniej Góry (przy współudziale starostwa z Hildesheim i miasta Alfeld). Jak podają wielokrotnie oficjalne źródła obu partnerów, celem jest przyjacielskie spotkanie na historycznym gruncie w duchu serdeczności, wzajemnego poszanowania i niezłomnej woli. Zaplanowano również wycieczkę autokarową w terminie 28 sierpień – 2 wrzesień z fakultatywnymi wypadami, m.in. do Świdnicy i Wrocławia.

„Architekci" Spotkania Dawnych Mieszkańców Jeleniej Góry – od lewej: Karsten Riemann, Gisela Marten-Pape, Herbert Zingler, Andrzej Więckowski oraz Volker Dehn

28 Spotkanie Dawnych Mieszkańców Jeleniej Góry, organizowane 27-krotnie w saksońskim Alfeld / Leine, położonym niedaleko Hildesheim zwieńczy wieloletnią pracę kuratorium patronackiego i wielu dawnych jeleniogórzan na rzecz kultury i pojednania. Aby móc przekazać wiedzę o niemieckiej przeszłości, najpierw „budowniczy pomostu" musieli ją przechować, zarchiwizować oraz zabiegać o większe zrozumienie. Każda ze stron podkreśla często wagę ogromnej odpowiedzialności, mając również świadomość ograniczeń w kontekście tzw. Erinnerungskultur (kultury pamięci).

Jednocześnie liczy się na utorowanie drogi po obu stronach. Niezliczone międzypokoleniowe spotkania w ubiegłych latach powinny znaleźć miejsce we„Wspólnym Europejskim Domu". Dąży się do stworzenia podatnego gruntu pod sąsiedzką, pokojową koegzystencję i przyjaźń, które łączą.

Każdy może wziąć udział w tym podniosłym wydarzeniu. Organizatorzy skonstruowali w taki sposób program, by pozostało w nim miejsce na osobisty rekonesans. To mogłyby być poznanie w Kotlinie Jeleniogórskiej pałaców i imponujących rezydencji w górskiej oprawie Karkonoszy i Śnieżki oraz bliskości zamku Chojnik lub podróże do rodzinnych wsi. Ciekawość, min. największego w Europie kompleksu pałaców powinna krzyżować się podczas wszystkich spotkań pomiędzy Niemcami a Polakami z intencją, by w ramach nowego partnerstwa wysyłać wyraźne sygnały zrozumienia i „budowania pomostów" w duchu wzajemnego dialogu i otwartości. Takie cele stawiają sobie wszyscy biorący udział w tym przedsięwzięciu. Planuje się również zaprezentować dzieła urodzonego w Cieplicach malarza Dietmara Roberta Schrötera. Wystawa taka zostałaby pokazana równocześnie lub w odstępach czasowych w Staniszowie, Pakoszowie lub Karpnikach. Dokładne miejsce i czas nie zostały jeszcze ustalone. Kuratorium postara się w tych dniach o realizację wystawy.

Należy jeszcze nadmienić, że nawiązane ponad dwadzieścia dwa lata temu przez zmarłego w 2011 r. honorowego przewodniczącego dr Horsta Berndta, inicjatora wszystkich starań, partnerskie kontakty z jeleniogórskim gimnazjum, zostaną zwieńczone podpisaniem w jeleniogórskiej filharmonii umowy partnerskiej, spajającej jeszcze bardziej wspólną koegzystencję. Podpisanie aktu nastąpi 31 sierpnia o godz. 12.00.

Wstępny program 28 Spotkania Byłych Mieszkańców Jeleniej Góry

Sobota, 30 sierpnia 2014

O godz. 10.00 odbędzie się inauguracja występów na Placu Ratuszowym: występy Szkoły Muzycznej w Alfeld – utwory instrumentalne i śpiew. Występ Karkonoskiej Grupy Ludowej z Monachium oraz polskiego Zespołu Ludowego „JELENIOGÓRZANIE" z Jeleniej Góry. Możliwość obejrzenia odrestaurowanych kaplic grobowych na dawnym cmentarzu przy Kościele Łaski (oprowadzenie dr Gerharda Schillera).

Możliwość oglądnięcia wystawy eksponatów Jeleniogórskiej Izby Pamięci w Alfeld / Leine. Około 13.00 przejazd podstawionymi autobusami lub prywatnymi samochodami do Karpacza do restauracji „U Ducha Gór". Kolejnym punktem programu będzie tradycyjne regionalne popołudnie z udziałem chóru i orkiestry Szkoły Muzycznej z Alfeld , występy Karkonoskiej Grupy Ludowej z Monachium oraz występ dr Aloisa Burkerta , który wcieli się w „Ducha Gór", prezentując własne wiersze i utwory. Podczas spotkania istnieje możliwość prowadzenia rozmów – na życzenie – także w podgrupach

Jelenia Góra,
kamieniczki wraz z ratuszem

Historyczne centrum miasta
Jelenia Góra jest klejnotem architektury miejskiej

podzielonych na rodzinne miejscowości. O godz. 19.00 możliwość obejrzenia w jeleniogórskim teatrze spektaklu opowiadającego o upadku małej miejscowości Miedzianka, wywołanym w skutek prowadzonej przez Sowietów rabunkowej eksploatacji złóż uranu. Spektakl w języku polskim z niemieckim tłumaczeniem z taśmy. Przedstawienie realizowane jest w sali mieszczącej maksymalnie 70 osób.

Niedziela, 31.08.2014

O godz. 8.30 wyjazd podstawionymi autobusami do Cieplic. O godz. 9.00 – nabożeństwo ekumeniczne w kościele ewangelickim w Cieplicach, celebrowane przez katolickiego księdza i ewangelickiego pastora z Cieplic. Mszę uświetni oprawa muzyczna – gra na organach, występ chóru i orkiestry Szkoły Muzycznej w Alfeld pod dyrekcją Volkera Dehna. Po mszy złożony zostanie w miejscu pamięci przy cieplickim Parku Zdrojowym wspólny wieniec z polską i niemiecką wstęgą (odległość od kościoła pieszo około 5 minut). Po tej uroczystości przejazd podstawionymi autobusami lub prywatnymi samochodami do Jeleniej Góry do filharmonii. O godz. 12.00 uroczysty akt z oficjalnymi przemówieniami i wystąpieniami zasłużonych Ślązaków oraz podpisanie umowy partnerskiej. O oprawę muzyczną zadba Szkoła Muzyczna z Alfeld.

Zgłoszenia uczestnictwa w podróży do Jeleniej Góry pod adresem: Członek VSK oraz skarbnik kuratorium Herbert Zingler, Im Winkel 17, 31035 Despetal, tel. 05182-3296, e-mail: h.zingler@htp-tel.de

Zaproszenie na Walne Zebranie VSK

Zarząd zaprasza wszystkich członków, sympatyków oraz zainteresowanych pracą na rzecz stowarzyszenia VSK na Walne Zebranie, które odbędzie się 3–5 października w pałacu Łomnica.

Obrady rozpocznie zebranie członkowskie (członkowie otrzymają osobne zaproszenie), które odbędzie się w piątkowe popołudnie, 3 października o godz. 15.00. Dzięki tej zmianie przebiegu obrad będzie można uatrakcyjnić program niedzielnego wieczoru. Poza tym pozostanie więcej czasu i okazji na osobiste spotkania i rozmowy uczestników.

Po zebraniu członkowskim w piątkowy wieczór przewidziano wspólną kolację i spotkania towarzyskie w kuchni znajdującej się w pałacowych piwnicach.

W niedzielę, 4 października, planowana jest wycieczka do Legnicy. Uczestnicy obejrzą w Muzeum Miedzi lub w dawnej Akademii Rycerskiej wystawę „Szlachta na Śląsku". Następnie prof. dr Michael Schmidt będzie miał wykład w Pałacu Pakoszów. Tam też odbędzie się koncert młodej pianistki Sonii Lewosiuk, studentki Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu.

W niedzielę, 5 października zaplanowana jest wizyta w przypałacowym parku w Bukowcu. W ostatnich latach włożono tam wiele wysiłku w przywrócenie pierwotnego założenia krajobrazowego.

Na kolejnych stronach znajdziecie Państwo szczegóły programu Walnego Zgromadzenia oraz informacje o poszczególnych punktach programu. Poza tym dołączono również formularz potwierdzający uczestnictwo. Zgłoszenia będą przyjmowane do 30.08.2014.

Sądzimy, że przygotowaliśmy interesujący program. Cieszymy się na spotkanie ze wszystkimi, którzy przyjadą w październiku do Łomnicy.

Program Walnego Zebrania VSK, 3–5 października 2014

Piątek, 3 październik	**Pałac Łomnica**
15.00	Zebranie Członkowskie
19.00	Wspólna kolacja i spotkanie towarzyskie w kuchni pałacowej piwnicy
Sobota, 4 październik	**Wystawa „Szlachta na Śląsku" w Legnicy**
9.00	Przejazd autobusem z Łomnicy do Muzeum Miedzi w Legnicy
10.45	Wykład wprowadzający dot. wystawy „Szlachta na Śląsku" Dyrektor dr Markus Bauer, Muzeum Śląskie w Görlitz
11.30	Oprowadzenie po wystawie w muzeum lub w Akademii Rycerskiej
13.00	Wspólny obiad w legnickiej restauracji „Mała Moskwa"
14.30	Powrót autobusem do Łomnicy Przyjazd na miejsce ok. 16.00
	Pałac Pakoszów (dojazd samochodami prywatnymi)
17.30	Możliwość zwiedzenia Saloniku Kaflowego
18.00	Wykład połączony z projekcją Kotlina Jeleniogórska – kandydatem światowego dziedzictwa kulturowego, Prof. dr Mchael Schmidt
19.00	Koncert w Sali Barokowej Sonja Lewosiuk (fortepian) zaprezentuje utwory Ludwiga van Beethovena, Fryderyka Chopina, Alexander Skriabina i Claude Debussyego (patrz – program koncertu)
20.00	Wspólna kolacja w restauracji
Niedziela, 5 październik	**Pałac Bukowiec**
10.00	Wyjazd spod Pałacu Łomnica (samochodami prywatnymi)
10.30-11.30	Oprowadzenie w parku i pałacu w Bukowcu Prof. dr Michael Schmidt oraz Christopher J. Schmidt

Zakończenie o charakterze otwartym.
Sympatycy wycieczek górskich mogą później poznać dokładniej rozległy park.

Kuchnia w piwnicy pałacowej w Łomnicy

Z uwagi na silne zawilgocenie murów od strony rzeki Bóbr rozpoczęto w 2011 badanie pomieszczeń piwnicznych. Problem z wilgocią i spowodowane nią znaczne zniszczenia budynków wymagały znacznych przedsięwzięć budowlanych. Z udziałem archeologów i konserwatorów zabytków wydobyto z piwnic metrowy gruz. Wyremontowano mury i sklepienia. Odtworzono zabytkową posadzkę. Źródło wody pitej ujęte w stary kanał ponownie skierowano ku rzece Bóbr. VSK przyczyniło się finansowo do tego remontu. Kuchnia pałacowa z dużym kominem stała się w międzyczasie atrakcją podczas oprowadzeń.

Wystawa „Szlachta na Śląsku"

Tematem międzynarodowego projektu była „Szlachta na Śląsku – panowanie, kultura, wizerunek własny". Realizację projektu pod przewodnictwem Instytutu Federalnego ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Środkowo- Wschodniej rozpoczęto w roku 2005. W 2013 zakończono go wydaniem trzeciego tomu dokumentacyjnego. W nawiązaniu do tego naukowego projektu Muzeum Śląskie w Görlitz (we współpracy ze szlachtą Górnych Łużyc) i po stronie polskiej z Muzeum Miedzi w Legnicy jak również z Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, powstała wystawa, która została zaprezentowana pod koniec maja 2014, równocześnie w trzech miejscach: w Legnicy (średniowiecze i wczesna era nowożytna – od XII do XVIII w.), w Görlitz (szlachta na Śląsku i Górnych Łużycach od XVIII w.) oraz we Wrocławiu (Matka Kotliny Jeleniogórskiej. Hrabina Fryderyka von Reden i jej działalność).

Akademia Rycerska w Legnicy

W roku 1708 cesarz Józef I Habsburg proklamował powstanie w Legnicy nowej śląskiej uczelni, nazwanej od jego imienia – Academia Regia Josephina Equestris Lignicensis (Józefińska Królewska Akademia Rycerska w Legnicy).

Środki finansowe na uposażenie szkoły przeznaczonej dla ewangelickiej młodzieży szlacheckiej, wyasygnowane przez legnickiego księcia Jerzego Rudolfa (zmarłego w 1646r.) można było przeznaczyć na ten cel w momencie osłabienia dążeń Habsburgów do rekatolizacji śląskich księstw. W duchu śląskiej tolerancji założono szkołę męską, do której uczęszczała śląska młodzież o wyznaniu katolickim i ewangelickim. W ostatnich dziesięcioleciach za czasów niemieckich (1901–1945) Akademię Rycerską przekształcono w gimnazjum. Od roku 1945 gmach Akademii Rycerskiej stał się główną kwaterą stacjonujących w Legnicy i okolicach miasta Wojsk Armii Radzieckiej. W 1978 roku budynek przekazany został polskiej administracji. Od tego momentu prowadzone są

prace zabezpieczające, konserwatorskie i adaptacyjne. Wystawa w Legnicy została rozmieszczona w dwóch budynkach – w salach muzealnych Akademii Rycerskiej oraz w gmachu Muzeum Miedzi (dawnym pałacem biskupów lubiąskich).

Pakoszowski Salonik Kaflowy

W północnej części pałacu widnieje budynek zwieńczony wieżyczką, pochodzący z końca XVIII w. Główne pomieszczenie pierwszego piętra niedużej przybudówki zostało wyłożone płytkami z Delf, datowanymi na pierwszą połowę XVIII w. Wykonane ręcznie bez szablonów płytki przedstawiają w większości motywy biblijne. Wszystkie cztery ściany głównego pomieszczenia wyłożone są niemalże w całości ceramicznymi płytkami. Ta dekoracja odzwierciedla modną w XVIII w. technikę, mającą być pewnego rodzaju substytutem dekoracji, jakimi były tapety. VSK miało swój wkład finansowy w rozpoczęte prace konserwatorskie.

Wykład: Kotlina Jeleniogórska – kandydatem światowego dziedzictwa kulturowego?

Kotlina Jeleniogórska wraz z pałacami i ogrodami tworzy unikatowy krajobraz kulturowy. Zgodnie z zasadą tworzenia tzw. farm ornamentalnych Kotlina zachowała w dużej mierze historycznie istotny kompleks, który jest spójny pod względem integralności i autentyczności. W kontekście dokonywanych zmian krajobrazu kulturowego i uszczerbku jego historycznych elementów, sprawą priorytetową staje się przyjrzenie się potencjałowi Kotliny pod kątem propozycji wpisania jej na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Sala Barokowa Pałacu w Pakoszowie

Rodzina Hartmannów odkupiła bielarnię Hessa w Pakoszowie w roku 2005, przekształcając ją w pałacowy hotel. Dawna sala, w której przyjmowano gości i urządzano imprezy została odtworzona zgodnie ze swoim pierwowzorem. Malowidła na suficie zostały zrekonstruowane przez znanego kopistę barokowego malarstwa, Christopha Wetzla, który podjął się m.in. odtworzenia malowideł kościoła NMP w Dreźnie, a w ostatnim czasie rekonstrukcji Oratorium Marianum w zabytkowym budynku uniwersyteckim we Wrocławiu.

Sonia Lewosiuk (fortepian)

Po ukończeniu z wyróżnieniem Państwowej Szkoły Muzycznej im. Artura Malawskiego w Przemyślu Sonia Lewosiuk podjęła naukę w Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu w klasie fortepianu u profesora Grzegorza Kuczyńskiego. Tam zdała pierwszy egzamin z wyróżnieniem, kontynuując dalszą naukę. Nad swoim warsztatem artystycznym pracowała m.in. pod okiem takich muzyków jak: Kelvin

Sala Barokowa, Pałac Pakoszów, 2013 r.

Sala Barokowa, Pałac Pakoszów, ok. 1940 r.

Kelner, Stephen Drury i Adam Wodnicki (USA), Ronan O`Hora (Anglia), Orla McDonagh (Irlandia), Manfred Wagner-Arz (Austria), Krzysztof Jabłoński i Włodzimierz Obidowicz (Polska). Jest laureatką Concorso Pianistico Internazionale „Roma"2013. Poza tym laureatka konkursów w dziedzinie muzyki kameralnej, m.in. akompaniamentu. Od 2012 koncertuje wraz ze skrzypkiem Karolem Lipińskim-Brańką.

Program koncertu:

Ludwig van Beethoven, sonata op. 2, nr 1, f-moll
Fryderyk Chopin, mazurki op.24 (g-moll, C-dur, As-dur, b-moll)
Alexander Skriabin, 5 mazurków op. 25, nr 1,2,3,4,5
Claude Debussy, Childrens Corner (Doctor Gradus ad Parnassum, Jimbo's Lullaby, serenade for the Doll, The Snow is dancing, The little Shepherd, Golliwogg's Cakewalk)

Przypałacowy park w Bukowcu

W ostatnich latach dokonano wielu zmian w Bukowcu, by przywrócić świetność tamtejszemu założeniu krajobrazowemu. Hrabia Fryderyk Wilhelm von Reden kazał przebudować w klasycystycznym duchu pałac, który nabył w 1785 r. Kompleks pałacowo-parkowy cieszył się w ówczesnym czasie dużym poważaniem. W ten sposób Reden stał się prekursorem idei krajobrazu kulturowego w Kotlinie Jeleniogórskiej. Tą myśl kontynuował Peter Joseph Lenne. Małżonka hrabiego Fryderyka von Redena, zwana „Matką Kotliny Jeleniogórskiej" przekształciła pałac w Bukowcu w duchowe centrum, oddające ducha ówczesnej epoki. Jej osobie jest poświęcona jedna z trzech części wystawy „Szlachta na Śląsku", prezentowanej we wrocławskim Muzeum Uniwersyteckim.

„Zmierz klasztorów"- od zmierzchu do przełomu

dr Klaus Schneider

1810–2010: W piwnicznych pomieszczeniach Pałacu Łomnica pokazywana jest od maja do końca października 2014 wystawa HAUS SCHLESIEN obrazująca dwustulecie sekularyzacji na Śląsku na przykładzie klasztorów cysterskich. Wystawę, którą zaprezentowano w 2010 r. w HAUS SCHLESIEN można było obejrzeć w wielu miejscach.

Okazją, aby wspomnieć dzieła stworzone przez licznie występujące zakony cysterskie była likwidacja majątków kościelnych, która miała miejsce na Śląsku przed dwustu laty. Szczególne, historyczne znaczenie cystersów dla Śląska jak również ścisłe związki HAUS SCHLESIEN z najstarszym i największym śląskim klasztorem cysterskim w Lubiążu nad Odrą pozwoliły na nakreślenie wydarzeń związanych z sekularyzacją siedmiu klasztorów cysterskich w 1810 r.

Sanktuarium św. Jadwigi, Trzebnica

Zakrojony na szeroką skalę projekt opowiada o śląskich opactwach w Henrykowie, Kamieniu, Krzeszowie i opactwie cysterek w Trzebnicy oraz górnośląskich konwentach w Rudach i Jemielnicy. Pomimo tego, że w mniejszym lub większym stopniu ocalone cudem budynki klasztorne zmieniły – poza Krzeszowem i Trzebnicą – pierwotną funkcję, budowle te przetrwały wszystkie burzliwe czasy.

VSK dziękuje HAUS SCHLESIEN za możliwość zaprezentowania w tym roku w Pałacu Łomnica tej interesującej wystawy.

Elewacja frontowa Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie

Nawa główna klasztornego kościoła w Lubiążu

Nowinki z Łomnicy

Elizabeth von Küster

Najwyższy czas, Drodzy Członkowie VSK poinformować Was o obfitujących w wydarzenia ostatnich miesiącach w Łomnicy. Od mojego sprawozdania z ubiegłego roku znowu wiele się wydarzyło, zarówno w życiu codziennym jak i w kwestii pojedynczych epizodów. Tradycyjnie odbyły się różne festyn i imprezy. W zimie były to jarmarki adwentowe i Święto Pierników, wiosną Wielkanocny i Wiosenny Jarmark. Kulminacyjnym punktem była jubileuszowa, trzydziesta edycja festiwalu polskich tradycji wielkanocnych „Mała Wielkanoc", która odbyła się po raz pierwszy w częściowo wyremontowanej stodole folwarku. Zwyczajowo imprezy cieszyły się dużą frekwencją.

W Łomnicy jak zwykle prowadzone są prace budowlano-remontowe, w parku prace nasadzeniowe i ogrodnicze. Rozległy dziewięciohektarowy park wymaga stałej uwagi wielu pilnych ogrodników, by cieszyć oko wczesnym latem soczystą zielenią i wspaniałymi kwietnymi ozdobami. Ogrodem kuchennym, zaopatrującym kuchnię w warzywa i zioła, zajmują się dwie zaangażowane w prace przyjaciółki: Annemarie Harzbecher i Cornelia Pietsch. Miejsce to stało się prawdziwą atrakcją również dla naszych gości. Odwiedzający dowiadują się o przemyślanym i rozłożonym w czasie zagospodarowaniu dawnych gospodarstw na przestrzeni wieków. My czerpiemy korzyści w postaci świeżych produktów w gastronomii. Zachęcamy naszych gości i mieszkańców okolicy do kontynuowania tej tradycji, wracając do sielankowo-wiejskich korzeni. Drugi ogród gospodarczy, który nazwiemy „Jagodowym Ogrodem", zostanie założony jesienią. Pojawią się w nim wkrótce maliny, porzeczki i inne owoce jagodowe, które wzbogacą naszą ofertę.

Oczywiście byłoby dla nas korzystniej owoce te, jak jest to powszechnie przyjęte, kupować w hipermarketach. Nam przyświeca jednak ambitniejszy cel. Chcemy pokazać, że tylko zagospodarowanie zgodne z naturą i wiejskimi społecznymi uwarunkowaniami przyniesie z sobą pozytywny, obliczony na wiele lat rozwój. Do kuchni szkolnej i ogrodu zaglądają klasy, grupy turystów, ciekawi odwiedzający zdumiewając się, jak wiele dóbr można wytworzyć, czerpiąc z naturalnych zasobów regionu. Dwie kobiety pracują w szkolnej kuchni przez cały dzień. Namawiają gości do degustacji i zakupów kusząc cudownymi zapachami świeżych wypieków, przeróżnych dżemów, syropów i innych specjałów.

Codziennie można zwiedzać piwnice oraz kuchnię pałacową, wykorzystywaną ubiegłej jesieni do licznych imprez i jarmarków. Dopełnia ona wrażenie użyt-

Łomnicki folwark

W stajni na folwarku

kowanego w pełni gospodarstwa. W ostatnich tygodniach kręcono tu ujęcia w strojach z epoki do filmu dokumentalnego. Tłum aktorów i statystów tchnął życie w pałacową kuchnię, przywołując osiemnastowiecznego ducha. Ta produkcja polskiej telewizji, przedstawiająca historię Kotliny Jeleniogórskiej, którą z pewnością wyemituje pewnego dnia RBB, powstała w kooperacji. Miesiące pełne koncertów, wystaw a przede wszystkim jak zwykle spotkań, rozmów oraz działalności przyczyniającej się do dalszego rozwoju regionu, mijały błyskawicznie.

Szczególnie pozytywna jest dobra partnerska współpraca naszego Centrum Kultury Pałacu Łomnica z Dolnośląskim Urzędem Marszałkowskim i jego instytucją kultury samorządu – OKISem. W ramach tej wieloletniej współpracy zorganizowano zimą i wiosną dwa koncerty oraz zainstalowano wystawę fotograficzną „Kościoły Pokoju" o świątyniach w Świdnicy i Jaworze, którą można obejrzeć w pałacu w okresie letnim. Ekspozycja dobrze komponuje się z wystawą „Zmierzch klasztorów" HAUS SCHLESIEN, traktującą u o klasztorach cysterskich na Śląsku.

Bardzo jesteśmy radzi, że również w tym roku można było kontynuować dalsze prace budowlane w folwarcznej stodole. Było to możliwe dzięki kolejnej dotacji Ministerstwa Kultury w Warszawie i hojnej darowiźnie naszych od lat zaangażowanych w łomnickie działania darczyńców, dr Friedricha i Renate Johenning. Ten największy budynek na folwarku z kubaturą ponad 900 metrów kwadratowych groził od pewnego czasu zawaleniem. W ubiegłym roku wyremontowano pierwszą część. W tym roku powinna zostać naprawiona więźba dachowa jak również nadwyrężona konstrukcja murów. W ten sposób krok po kroku folwark nabiera nowego blasku. Stodoła będzie wykorzystywana podczas organizowania jarmarków, które stały dotychczas przy złej pogodzie pod znakiem zapytania. Było to dla nas w trakcie przygotowań i trwania imprez wiecznym źródłem zmartwień. W taki sposób na przykład ucierpiał niezwykle nasz pierwszy grudniowy jarmark adwentowy. Przyczyną była gigantyczna wichura, która

w owym czasie wyrządziła w całej Polsce duże szkody. Zmiotło niemalże wszystkie stoiska. Frekwencja nie dopisała. Przez wiele dni naprawialiśmy szkody. To cudowne, że ten bolesny problem będzie wkrótce, miejmy nadzieję, dzięki naszej „alternatywie na niepogodę" należeć do przeszłości.

W ostatnich miesiącach byłam częstym gościem w Warszawie – w urzędach a nawet w sądzie, ponieważ problem regulacji rzeki Bóbr wymagał dużego zaangażowania i czasu. W Polsce istnieje niestety wciąż niewielka świadomość negatywnych skutków w perspektywie czasowej – odnośnie prac regulacyjnych rzek, prowadzonych w kraju na długości tysiąca kilometrów. Nasze starania ratowania wartościowej pod względem krajobrazowym i ekologicznym rzeki Bóbr, rozpoczętymi ubiegłej wiosny z międzynarodową organizacją ochrony środowiska WWF i miejscowymi ekologami, nie zostały zwieńczone niestety pełnym sukcesem. Istnieje jeszcze zbyt duży opór i niezrozumienie ze strony państwowych instytucji i organów zarządzających odnośnie nowoczesnych, przyjaznych dla środowiska metod regulacji rzeki, które od dawna przyjęły się na Zachodzie. Pomimo licznych sprzeciwów, postępowań sądowych oraz wielu prób zwrócenia uwagi na ten problem opinii publicznej, mimo zakrojonej na szeroką skalę akcji plakatowej, rozmów, prasy – nie udało nam się całkowicie wstrzymać prac budowlanych. Pomiędzy Bobrowem / W Bobrowie do początku parku w Łomnicy / a Wojanowem od wielu miesięcy pracują koparki usypując tysiące ton kamienia na poszerzonym o kilka metrów i wyregulowanym brzegu rzeki. Smutny widok, który napawa bólem. Tym bardziej, że specjaliści w ekspertyzach dotyczących ochrony przeciwpowodziowej, zakwestionowali wyniki tej milionowej inwestycji. Odnieśliśmy jednak połowiczny sukces. Dalsza regulacja Bobru w górę rzeki w kierunku Janowic, u stóp krajobrazowo szczególnie urzekających Gór Sokolich będzie mniej inwazyjna, przyjaźniejsza dla środowiska, prowadzona nowocześniejszymi technikami zgodnymi z dzisiejszymi standardami. Pozostaje nam tylko żywić nadzieję, że stopniowo i w Polsce zmieni się tok myślenia, a działania będą szły w kierunku ochronny cennych krajobrazów. WWF i my w Łomnicy pracujemy nad tym intensywnie. Czujemy po początkowej niechęci wielu mieszkańców, że udało nam się wpłynąć na zmianę ich myślenia. Wielu z nich podchodzi do tej tematyki o wiele bardziej krytyczniej i świadomie.

Prace dekarskie w stodole

Kolejną sprawą odnośnie działalności VSK jest z pewnością troska o lep-

szą ochronę wciąż zagrożonego parcelacją krajobrazu kulturowego. Ubiegłej jesieni odbyła się w pałacu Wojanów oraz w Łomnicy ważna konferencja dotycząca Kotliny Jeleniogórskiej. Wzięli w niej udział przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Kancelarii Prezydenta z Warszawy. W związku z tym również w naszej kuchni pałacowej odbyło się kilka imprez. Kontynuacją tych działań było marcowe spotkanie robocze specjalistów zaangażowanych w ochronę krajobrazu kulturowego. Przedyskutowano na nim pierwsze praktyczne przedsięwzięcia związane z wnioskiem objęcia ochroną światowego dziedzictwa kulturowego naszej kotliny. Działanie to wpisało się doskonale w pomysł zaprezentowania w lipcu w Parlamencie i Sejmie w Warszawie wystawy fotograficznej, na której pokazano pałace Kotliny Jeleniogórskiej. Z inicjatywy Zofii Czernow, naszej parlamentarzystki w regionie, zwrócono uwagę w politycznym centrum Polski na ten szczególny kulturowy skarb. Któż z nas pomyślałby o tym przed laty, gdy rozpoczynaliśmy wspólnie pracę na rzecz ratowania tej kulturowej spuścizny. Trudno sobie wyobrazić lepsze potwierdzenie uwieńczenia naszych starań.

Przed nami gorący okres, ponieważ na początku lipca odbędzie się na folwarku Łomnicki Festiwal Lnu. Wymaga to od zaangażowanych w to działanie osób wiele pracy, talentu improwizacyjnego i kreatywności. Z działaniem tym zbiegną się niemalże równocześnie prace budowlane przy domu modlitwy. Niezliczone drewniane elementy, składowane dotychczas w szopie zostaną wkrótce przeniesione do stodoły, rozłożone niczym potężne puzzle, posortowane i przygotowane do ponownego montażu. Mamy zamiar w końcu rozpocząć długo wyczekiwany pierwszy etap konstrukcyjny. Do jesieni powinna być gotowa wieża ze schodami, usytuowana w rogu budynku. Na terenie domu modlitwy już wiosną została usunięta reszta gruzu, który jest pozostałością epoki socjalizmu. Znowu usunięto kilka tysięcy ton szlaki, betonu i śmieci, aby zniwelować teren oraz dotrzeć do pierwotnego, historycznego poziomu gruntu pod przyszły dziedziniec kościelny i dojście do świątyni. Wciąż zaskakuje nas, ile pracy wymaga usunięcie pozostałości po działalności człowieka, tylko po to, by wyglądało cos jak dawniej. Ale największym sukcesem jest jednak właśnie to wrażenie.

Podobnie mają się sprawy w Łomnicy z folwarkiem. Stał się on bardzo lubianym miejscem przez miejscowych i turystów. Żadnemu z gości nie przyszłoby dzisiaj do głowy, że przed kilku laty wielu ludzi uważało za sensowne wyburzenie budynków. Po usunięciu wszystkich przeszkód przy dużym nakładzie finansowym skończyło się dopiero teraz mozolne, stopniowe dokupowanie folwarku od państwowej Agencji Rynku Rolnego, wspierającej na szczęście nasze plany. W czerwcu udało nam się nabyć od agencji ostatni budynek folwarku, jakim był dom zarządcy. Zamieszkały był przez pięć rodzin, które po wieloletnich pertraktacjach zostały wykwaterowane i przeniesione do wybudowanych mieszkań zastępczych. Teraz folwark tworzy spójną całość znajdując się

w jednych rękach. Zabieramy się do zadania z radością, głowiąc się jednak równocześnie nad wysokimi wydatkami, które nas czekają w związku z planowanym remontem budynku. Zamierzamy urządzić w nim apartamenty dla rodzin i turystów planujących u nas dłuższy pobyt.

Sądzę, że rozumiecie Państwo, dlaczego nigdy nie narzekamy w Łomnicy na nudę. Każdy dzień przynosi z sobą coś nieoczekiwanego, ciekawego. Przesuwamy się. Mnie osobiście najbardziej cieszy fakt, że poznaję wciąż nowych ludzi. Widzę jak pozytywnie reagują miejscowi i goście na ożywienie folwarku i nowe propozycje. To daje siłę i motywuje do kroczenia tą drogą. Bardzo będę się cieszyć, jeśli rozbudziłam w Państwu ciekawość by ponownie do nas zajrzeć, aby na miejscu osobiście przekonać się o dokonanych zmianach. Do zobaczenia w Łomnicy.

Kaplicę grobową rodziny Hess zdobi ponownie kuta artystycznie krata

Ullrich Junker

19 grudnia 2014 zakończono uroczystością renowację dziedzińca Kościoła Łaski w Jeleniej Górze. W ramach transgranicznej współpracy został odrestaurowany w latach 2007–2013 dziedziniec kościelny. Na ten cel wydatkowano prawie 2 miliony euro.

Miasto Jelenia Góra jako partner wiodący wniósł wkład własny w wysokości ok. 15% całej inwestycji. VSK współuczestniczyło w projekcie, udzielając wsparcia w zakresie historycznym i fachowo-technicznym. VSK, reprezentowane w osobie ówczesnego przewodniczącego i obecnego honorowego przewodniczącego Karstena Riemana miało własnych rzeczoznawców, np. Hansa Herbiga – konserwatora z Ostriz, który uczestniczył w pracach konserwatorskich w drezdeńskim Zwingerze. Wolfgang Thust – właściciel kamieniołomów, wcześniej również na Śląsku – wykonywał wyposażenie kościelne, w tym również rzeźby. Dr Gerhard Schiller, historyk, od ośmiu lat mieszka w Opolu. Był odpowiedzialny za historyczną fabularyzację. Dr Schiller badał losy rodzin finansujących budowę kaplic, do których do końca wojny należały kaplice. Niezbędna okazała się gruntowna kwerenda archiwum wrocławskiego, bibliotek w Wolfenbüttel (mowy pogrzebowe) oraz w Instytucie im. Herdera w Marburgu (mowy pogrzebowe). Zgromadzone materiały zostały zebrane w doskonałej monografii. Książka ukazała się w wersji polskiej, niemieckiej i angielskiej. Można nabyć ją w jeleniogórskim ratuszu.

Renowacji towarzyszyły przez cztery lata spotkania robocze w Jeleniej Górze, na dziedzińcu przykościelnym. Zespół spotykał się czasem częściej, stosownie do potrzeb. Możemy się również ucieszyć z faktu, że i epitafia gromadzone dotychczas na zamku w Bolkowie i na Dworze Czarne powróciły na swoje dawne miejsce. Kaplice grobowe są w nocy podświetlane. Monitoring oraz kontrole straży miejskiej pozwalają mieć nadzieję, że te zabytkowe budowle jeszcze przez długi czas nie stracą swojego blasku. Chcemy w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego udanego przedsięwzięcia.

Z artyzmem wykute kraty wieńczące portale kaplic zostały niestety przewiezione do Warszawy, gdzie wmontowano je jako przepierzenie w tamtejszym kościele garnizonowym. Pojawiła się na szczęście jednak po zakończeniu prac renowacyjnych na dziedzińcu przykościelnym prywatna inicjatywa odtworzenia przynajmniej jednej z krat wieńczących kaplice.

Dr Ingrid i Hagen Hartmann od dziewięciu lat z niesłanącym zaanga-

żowaniem wyremontowali kompleksowo w Pakoszowie „Bielarnię Heßa", będącą dawną siedzibą rodową tej rodziny. Po latach zastoju i stopniowego niszczenia budynku, obiekt został przekształcony w piękny hotel.

Budowniczym bielarni był Johann Martin Gottfried, który kazał wznieść kaplicę grobową prawdopodobnie już około roku 1737. Po Johannie Martinie Gottfriedzie miejsce spoczynku znalazła w kaplicy rodzina zięcia, Georga Friedricha Smitha oraz rodzina Heß. Babka dr Hagena Hartmanna była ostatnią osobą, którą pochowano w kaplicy w 1939 r.

Rodzina Hartmannów zleciła u kowala ozdobne wykonanie kraty portalowej i wstawienie jej w odrzwia kaplicy. Architekt rodziny Hartmannów, Christopher Schmidt, wykonał na podstawie starych zdjęć rysunek i nadzorował prace metaloplastyczne. Architekt ten prowadził również remont i renowacje „Bielarni Heßa", wykazując się dużą wiedzą i niezwykłym poświęceniem. Przez tych kilka lat spędzonych w Pakoszowie Christopher Schmidt stał się Ślązakiem, mieszkańcem Karkonoszy. Choćby tylko z zawodowych względów interesuje się bardzo zabytkową architekturą w Karkonoszach.

Dzięki zamontowaniu pełnej artyzmu kracie w kaplicy grobowej rodziny Hessa dziedziniec przykościelny znowu odrobinę się wzbogacił. Być może przykład rodziny Hartmannów zachęci inne rodziny, których członkowie spoczywają na dawnym cmentarzu przykościelnym do upiększenia portali kaplic grobowych zdobnymi, pełnymi artyzmu kratami, zbliżonymi do swoich pierwowzorów. Byłoby to ogromnym wzbogaceniem obecnego kompleksu, który odzyskał swój godny charakter. Jestem przekonany, że architekt Christopher Schmidt z chęcią wesprze takie inicjatywy udostępniając ew. kontakt do kowala.

Oryginalna krata kaplicy rodziny Heß

Replika kraty

Szkic kraty rodziny Heß, wykonany przez Schmidta

Max Berg i przejście do klasycznego modernizmu na Śląsku

Christopher Jan Schmidt

Upłynęło sto lat od wybuchu I Wojny Światowej. Temat ten jest obecnie szeroko omawiany w mediach. Jak wszystkie drastyczne militarne i społeczne procesy również i brzemienne w skutkach lipcowo-sierpniowe dni 1914 roku stały się asumptem do rozwoju tzw. klasycystycznego modernizmu w architekturze. Radykalne zerwanie z „Beaux-Artem", architekturą historycyzmu po ogromnej klęsce wojennej 1918 roku było logiczną konsekwencją ówczesnej awangardy w architekturze. Architekci jak Mies van der Rohe czy też Le Corbusier przetarli szlak w powszechnej wiedzy nowoczesnymi budynkami, które do dzisiaj nie straciły ze swojego nowatorskiego wyrazu. W latach dwudziestych na nowo zdefiniowali podstawy do dzisiaj aktualnych kanonów nowoczesnego budownictwa naziemnego.

Aby ten dynamiczny rozwój przybliżyć, należałoby sobie wyobrazić szybkość technicznego rozwoju do 1914. „Nowa" architektura klasycystycznego modernizmu nie byłaby możliwa bez rozwoju żelbetonu, który rozpoczął się w latach sześćdziesiątych XIX w. Pierwotnie ta scalająca konstrukcja, wynaleziona w połowie XIX w. przez paryskiego ogrodnika Moniera, służyła trywialnemu celowi, jakim było wykonanie stabilniejszych donic kwiatowych. U schyłku XIX w. „wynalazek" jakim był żelbeton coraz częściej stosowano w budownictwie. Przetestowania możliwości nowego materiału podjęli się – w Chicago – Louis Sullivan a w Paryżu – Auguste Perret.

Tu trop historii architektury wiedzie nas ku Śląskowi, do Wrocławia. Politechnika Wrocławska oraz Państwowa Akademia Sztuki i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu cieszyły się w Trzeciej Rzeszy znakomitą opinią. Doskonali architekci tacy jak Peter Behrens czy Max Berg wykładali i budowali na Śląsku.

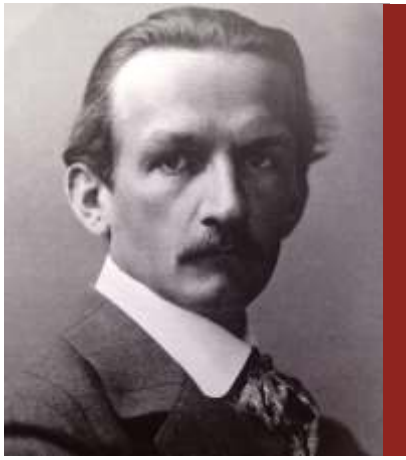

Max Berg, ok. 1900 r.

Na Śląsku ówczesny architekt miejski Max Berg zaprojektował we Wrocławiu swoje największe i najznamienitsze budowle, które w pewien sposób ukształtowały klasycystyczny modernizm lat dwudziestych XX w. Zastosował on w konstrukcjach nośnych nowy materiał, jakim był żelbeton. Uprzedmiotowił architekturę, projektując w opozycji do przeładowanej zdobienia-

mi architektury eklektycznej, budynek przyporządkowany funkcjom użytkowym.

Zwieńczeniem intencji Maxa Berga było wybudowanie zaprojektowanej przed I Wojną Światową Hali Stulecia. Powstanie pawilonu było związane z setną rocznicą zwycięstwa wojsk koalicji antyfrancuskiej w 1813 r. Zastosowano tutaj nie tylko imponujące pod względem technicznym skale. Hala jest również kamieniem milowym w projektowaniu i nie bez powodu znajdując miejsce w każdym almanachu architektury. Żelbetowa kopuła gmachu, ukończona w 1913 r o rozpiętości 65 metrów, była wtedy największą na świecie kopułą wzniesioną w tej technologii. Nadzwyczajną jakość wykonanej pracy przez firmę Dyckerhoff & Widmann AG można dzisiaj ocenić po gładkich, pozbawionych rys betonowych powierzchniach. Obecnie przywrócono hali stan z roku 1913 r., aby sprostać wymogom UNESCO, która wpisała niedawno budynek na listę światowego dziedzictwa kultury.

Max Berg przebił się pomimo zdecydowanego oporu ówczesnych krytyków, którzy porównywali budowlę z tortem weselnym czy też pudłem na kapelusz. Interesującym jest to, że miasto musiało wyłożyć na ten cel 1,8 mln marek, ponieważ konserwatywne kręgi berlińskie odmówiły jakiegokolwiek finansowego czy też ideowego wsparcia. Mimo że budowa miała patriotyczne podłoże, jednak na poświęcenie budynku przybył zaledwie następca tronu. Zabrakło pozostałych przedstawicieli politycznej elity cesarstwa. Tak czy owak podpadnięty w niełaskę w Berlinie po dramacie „Tkacze" Gerhard Hauptmann ułożył własną „sztukę teatralną w niemieckich rymach", przedstawioną w inscenizacji Maxa Reinhardta. Zawarta w utworze krytyka wojny wywołała skandal. Po protestach związków kombatanckich i ostatecznie pewnie pod naciskiem Berlina sztukę zdjęto z afisza.

Maksymalnie pozbawione zdobień projektowane wnętrza oraz fasady były jaskółką klasycznego modernizmu. Hala miała stanowić nawet po kilkuset latach,

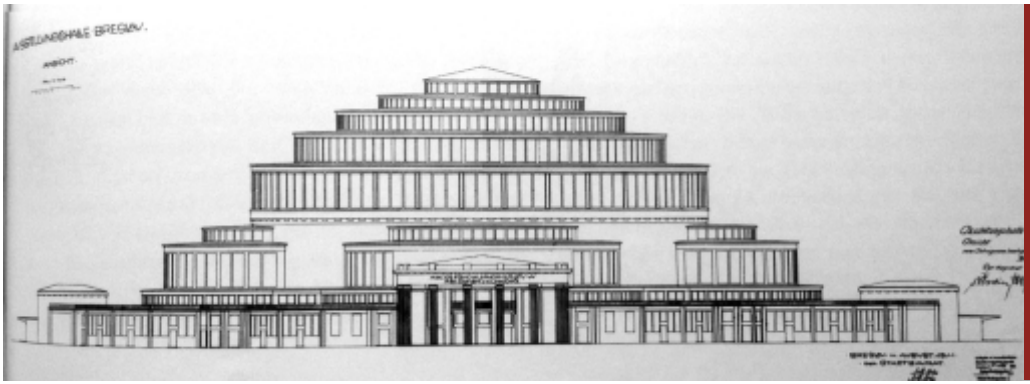

Szkic wstępny Maxa Berga

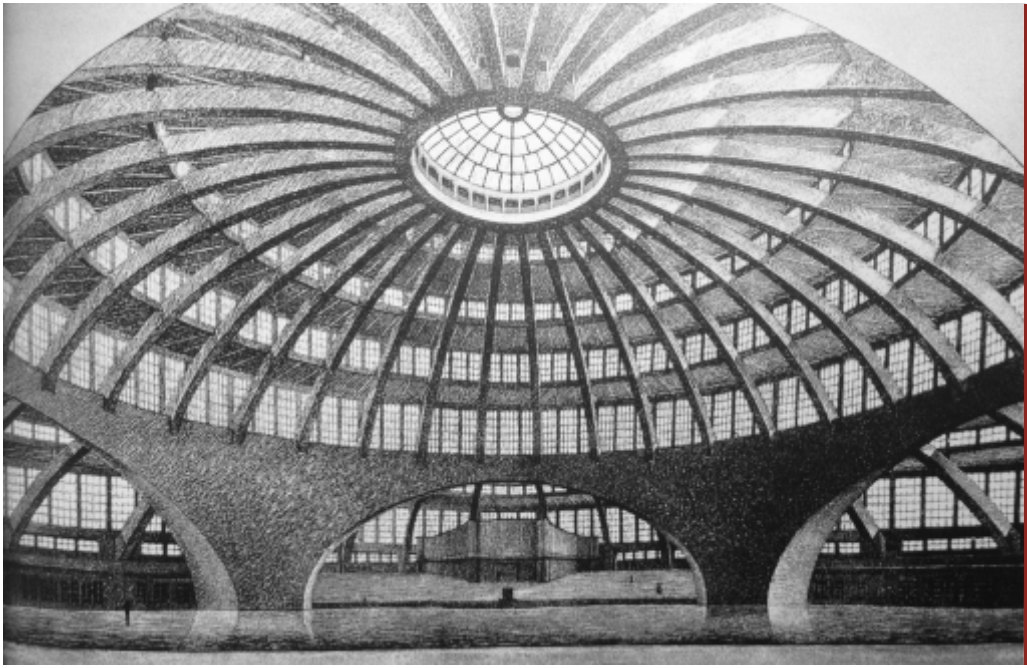

Hala Stulecia, perspektywa Maxa Berga

według Berga, „świadectwo kultury naszych czasów". Powinna stać się, zgodnie z łacińską sentencją: ein monumentum aare perennius – pomnikiem trwalszym od spiżu. Sto lat po wybudowaniu zamiar ten okazał się udany. Istotą hali jest pokazanie konstrukcji bez zdobiących ją ornamentów, ale – jak katedry gotyckie – nie zatracając własnego artystycznego wyrazu. Tu ponownie staje się aktualnym artystyczne credo starożytnych, mówiące o tym, że architekturę powinno odbierać się jako zespół sztuk wszelakich. Wnętrze sferycznej kopuły, złożone z łuków i przęseł, której ściany są wszelako rozmyte, pokazuje otwarcie ekspresję struktury, którą dostrzega się w dynamice wznoszenia się i podziału bloków.

Berg w pewien sposób połączył abstrakcyjną, zredukowaną do minimum formę z niezwykle konstruktywnym wyczynem inżynierii. Tu tkwi znaczenie sukcesu Maxa Berga: uwzględnienie konstrukcyjnych możliwości nowego materiału budowlanego i wprowadzenie go w głęboką filozofię projektowania. Udało mu się wysondować, zanalizować i zasymilować techniczne i społeczne wpływy ówczesnego środowiska.

Pakoszowski Pamiętnik Kulturalny

Dr Ingrid Hartmann

STANWYS

Również w pierwszym półroczu tego roku pałac Pakoszów był miejscem wielu spotkań z kulturą i sztuką. Tegoroczne wydarzenia kulturalne zapoczątkowała już tradycyjnie transmisja na żywo Koncertu Noworocznego Wiedeńskich Filharmoników, pokazywana na naszym dużym ekranie w ramach programu sylwestrowego.

Szczególną przyjemnością okazał się koncert pianisty Joonga Hyeoka Choia, który w roku 2010 zdobył pierwsze miejsce w krajowym konkursie „Muzykująca Młodzież". Artysta zaprezentował utwory Schumanna i Prokofiewa, a wraz ze swoim bratem grającym na trąbce, koncert na trąbkę Kura, Bozza i Böhmego.

W czasie Wielkiego Tygodnia Telewizja Polska kręciła ujęcia w barokowej Sali do filmu dokumentalnego. W pełnej przepychu scenerii ze strojami z epoki widz miał wrażenie, jakby przeniósł się w czasie do zaczarowanego świata epoki baroku XVIII w.

Podczas Koncertu Wielkanocnego gościliśmy dwie niezwykle utalentowane barokowe wiolonczelistki, Agnieszkę Oszańca i Eimear Reidy. Polka i Irlandka, wielokrotnie nagradzane na międzynarodowej scenie muzycznej, zaprezentowały muzykę barokową, wprowadzając słuchaczy na sali w wzruszającą atmosferę.

Na początku maja, dzięki dobrej współpracy z Fundacją Dolina Pałaców i Ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej spędziliśmy udany Polsko-Czesko-Niemiecki Wieczór, poświęcony muzyce klasycznej. Kwintet zaprezentował w Pakoszowie m.in. utwory Antonína Leopolda Dvořáka, zaznaczając w ten sposób w naszym cyklu koncertowym muzyki klasycznej kolejne wielkie wydarzenie.

Ale nie tylko na koncertowej niwie pałac Pakoszów objawia się coraz częściej jako miejsce emanujące kulturą, podobnie jak w minionym XIX w. za czasów Erdmuthe Hessa. Również artyści sztuk pięknych pojawiają się coraz liczniej w Pakoszowie, by zaprezentować swoje dzieła w pałacu i przypałacowy parku.

W tym kontekście znakomitym wydarzeniem było otwarcie 17 maja

wystawy zatytułowanej STANWYS. Wrocławski artysta Stanisław Wysocki jest uczniem Henrego Moore'a. Metody pracy i technika Wysockiego nawiązują do długiej tradycji mistrzów włoskiego renesansu.

Podobnie jak jego poprzednicy Wysocki tworzy swoje prace najpierw w glinie, dopiero później odlewając je w brązie. Podczas gdy Donatello czy Michał Anioł dążyli do idealnego, dosłownego przedstawienia człowieka, Wysocki przenosi swoje dzieła ze świata proporcjonalnych relacji do abstrakcyjnego obiektu. Istotnym elementem jego twórczości jest pokazane kobiecości w jej wszystkich odcieniach, począwszy od delikatnej aż do ostrej wyrazistej żeńskiej postaci.

W roku 2011 Stanisław Wysocki został uhonorowany „Nagrodą Kulturalną Śląska Kraju Dolnej Saksonii". Rzeźba „Silesia", wręczana podczas uroczystości jest jego autorstwa. Renomowane wyróżnienie otrzymują od kraju związkowego Saksonia od roku 1977 zasłużeni Ślązacy. Od 1990 r. nagrody otrzymują również osoby, które przyczyniły się do porozumienia między krajami, pojednania i pokoju. Pałac Pakoszów pokazał liczne rzeźby. Można je było podziwiać od 14 czerwca do końca sierpnia na błoniach położonych przed pałacem, na których dawniej bielono płótna.

Również i inna wystawa uświetniła program kulturalny w Pakoszowie. Christoph Wetzel, który nie tylko odrestaurował nasze malowidła sufitowe w Sali Barokowej, lecz zrekonstruował polichromie w kościele Marii Panny w Dreźnie i Oratorium Marianum we Wrocławiu, zaprezentuje w połowie października w Pakoszowie wystawę zatytułowaną„Portrety".

Wetzel, przedstawiciel realizmu współczesnego jest właściwie portrecistą. Szczególna jakość jego barokowych kopii widoczna jest w jego doskonałym warsztacie artystycznym. W centrum zainteresowania jego twórczości znajdują się podobizny człowieka, portret stał się jego pasją. Same jego akty mają coś portretowego.

Zespół Janoschkia

Koncert w Pakoszowie

Podobieństwo nie stanowi dla niego problemu. Jest oczywistym początkiem pracy przy portrecie. Stworzył wiele prac na barwionym lub białym papierze. Tworzy jednak również malowane zdecydowaną kreską obrazy, głowy, popiersia, naturalnej wielkości posągi. Niektóre bardzo metaforyczne, inne z kolei podobne do pierwowzorów, odwołując się od renesansu po secesję – tak szeroko sięga jego twórczość.

Wrócimy również w drugim półroczu do cyklu koncertów promujących zdolnych, młodych muzyków. Już teraz mam przyjemność zapowiedzieć dwie szczególne imprezy: 10 lub 11 października dadzą koncert Ada Aria i Ead Tanner Rückschloss. Młodzi artyści ponownie zdobyli pierwsze miejsce, uzyskując najwyższe noty w konkursie krajowym „Muzykującej Młodzieży". Z kolei 30 grudnia zachwyci tradycyjny koncert wiedeńskich filharmoników. Już teraz możecie Państwo cieszyć się na występ piętnastoletniego pianisty Jonasa Starka, wyróżnianego wielokrotnie licznymi nagrodami i stypendiami. Jonas, który dopiero co zdał w Niemczech maturę, podejmie jesienią dalsze studia muzyczne w szkole wyższej w Saarland.

Zaczarowany Dolny Śląsk – podróż w nieznaną przeszłość

Claus HW Boehm

Kiedy zdecydowałem się przed sześciu laty osiąść w Görlitz, w tym fascynującym zakątku Niemiec, podjąłem decyzję bez chłodnej kalkulacji i racjonalnych przesłanek. Byłem w tej szczęśliwej sytuacji, że będąc wolnym od zobowiązań, kończyłem zawodową karierę z dobrą emeryturą, mogąc pożeglować ku nowym lądom. Ogłosiłem siebie pierwszym i zupełnie nowym „miejskim kreślarzem" Görlitz, co oczywiście nie spotkało się ze zbyt wielkim entuzjazmem ówczesnego burmistrza. Nie, żeby moje rysunki fasad miejskich nie spodobały mu się. Obawiał się raczej dalszego uszczuplenia miejskiej kiesy i związanym z tym zasiedlaniem lokali przez artystów. Nie, to nie było możliwe.

Mimo to pozostałem. Görlitz zostało moją ojczyzną. Zetknąłem się z dotychczas zupełnie nieznanym mi rodzajem ludzi: Ślązakiem, czy też Dolnoślązakiem, który odmówił określania siebie jako Saksończyka, tylko dlatego, że Górne Łużyce przypadkowo przypadły Saksonii. Mówią również zupełnie inaczej niż ludzie z Lipska, Chemnitz i Drezna. Czegoś się więc nauczyłem.

Następnie pojawiło się wspomnienie, które wcześniej nigdy w moim życiu nie zmaterializowało się, gdyż nie padło na podatny grunt. Przypomniałem sobie, że moi przodkowie pochodzili z Dolnego Śląska. Moi dziadkowie ze strony ojca urodzili się w Głogowie, względnie we Wrocławiu. Dziadek ze strony matki pochodził z okolic Katowic. Posługiwał się tzw. „wasserpolnisch". Posiadałem tę wiedzę, ale nie miała dla mnie żadnego znaczenia. My, dziadkowie, rodzice i ja, trafiliśmy do Berlina, tam dorastałem. A więc byliśmy, myśleliśmy i mówiliśmy tak jak Berlińczycy myślą i mówią. Nawet moi dziadkowie ze strony ojca, Paul i Emma. Ich imiona były niczym ukorzenienie. Piękne imiona, które dziś powróciły do łask. Wywodzili się z ubogiego, robotniczego środowiska. Dziadek był murarskim czeladnikiem. Babka zajmowała się domami klasy wyższej. Dwoje ludzi, którzy rzadko się śmiali, ale zawsze uważnie słuchali, gdy się z nimi rozmawiało. Spokój znajdywali w sobie. Nie szukali wymówek w swoim życiu. Ich maksymą życiową była dyscyplina, zachowanie, prostolinijność, uczciwość i nie kombinowanie. Dzisiejsze społeczeństwo było by dla nich nie do zniesienia.

Ojciec mojej matki był jeszcze bardziej wycofany. Był nieprzenikniony. Pykał swoją fajeczkę przysłuchując się każdemu, jego gadaninie i własnym wyobrażeniom o sobie. Każdemu, kto działał mu na nerwy. Ludzie ci byli jak krajobraz, z którego się

wyłaniali. Było to dla mnie jasne, gdy jak pies zataczałem coraz szersze kręgi wokół własnego komina. Opuściłem Görlitz, przemierzyłem Górne Łużyce, Potem skoczyłem do Polski, do sąsiadów, do Wrocławia, w Kotlinę Jeleniogórską, coraz dalej. Ten krajobraz! Nie da się go od razu oswoić. Jednak jeśli już tak się stanie, że nie można przestać wzdychać z zachwytem, wtedy oszołamia. To nie Allgäu, nie Taurus, nie Eifel ani Szwarcwald. Ale ma coś z każdego z tych krajobrazów a mimo to jest zupełnie inny. Ma bogactwo, które straciło większość starych krajów związkowych.

Krajobraz Dolnego Śląska jest żywym, niemalże dziewiczym krajobrazem kulturowym. Emanuje historią, polityczną, socjologiczną a przede wszystkim historią kultury. W Karkonoszach przychodzą mi do głowy przede wszystkim legendy o Duchu Gór, które zasłyszałem jako dziecko. Musiał mieszkać w tym miejscu. To nie było żadne bajdurzenie, banialuki. Bez wątpienia był tu w swoim królestwie. Ten czar, który przenika każde opowiadanie, legendę, opowieść, jakby nie były wymyślone. Tu jest świat, który jest niezmienny i nieprzenikniony, ponieważ jest niezrozumiały. Rzeczywistość w żadnym miejscu nie jest tak przepełniona czarem, jak na Dolnym Śląsku. W każdym miejscu napotykamy historyjki i historię. Stajemy z rozdziawioną buzią przed barokowymi obrazami w Krzeszowie. Znowu ten przepych, który zachęca każdego mającego świadomość doniosłości kultury do zachowania, odnawiania a nie na włoską modłę, do pozostawiania w ruinie. Sądzę, że ludzie, którzy żyją na Dolnym Śląsku, zdają sobie sprawę z bogactwa swojego krajobrazu. Potem napotykasz pałace, siedziby pańskie. Pozostało niewiele. Wcześniej też nie było więcej. Również tu – starania Polaków i Niemców ratowania tego co pozostało, odtworzenia, a nie traktowania zabytków jako znaku ostrzegawczego i wyniku nietrafionego pochodu zdobywców. Bierne przypatrywanie się agonii budynków. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zniszczenie zabytków kultury, każdy na swój sposób. Poprzez aktywny udział lub zaniechanie.

Tutaj, w tym krajobrazie czuję odpowiedzialność obecnego pokolenia, by nie pozwolić minionemu, zniszczonemu pokryć się patyną niepamięci. Mieszkam tu chętnie. Znalazłem miejsce, krajobraz, który jest jak ja – cały czas nieukorzeniony. Miejsce, w którym czuje się człowiek jak w domu.
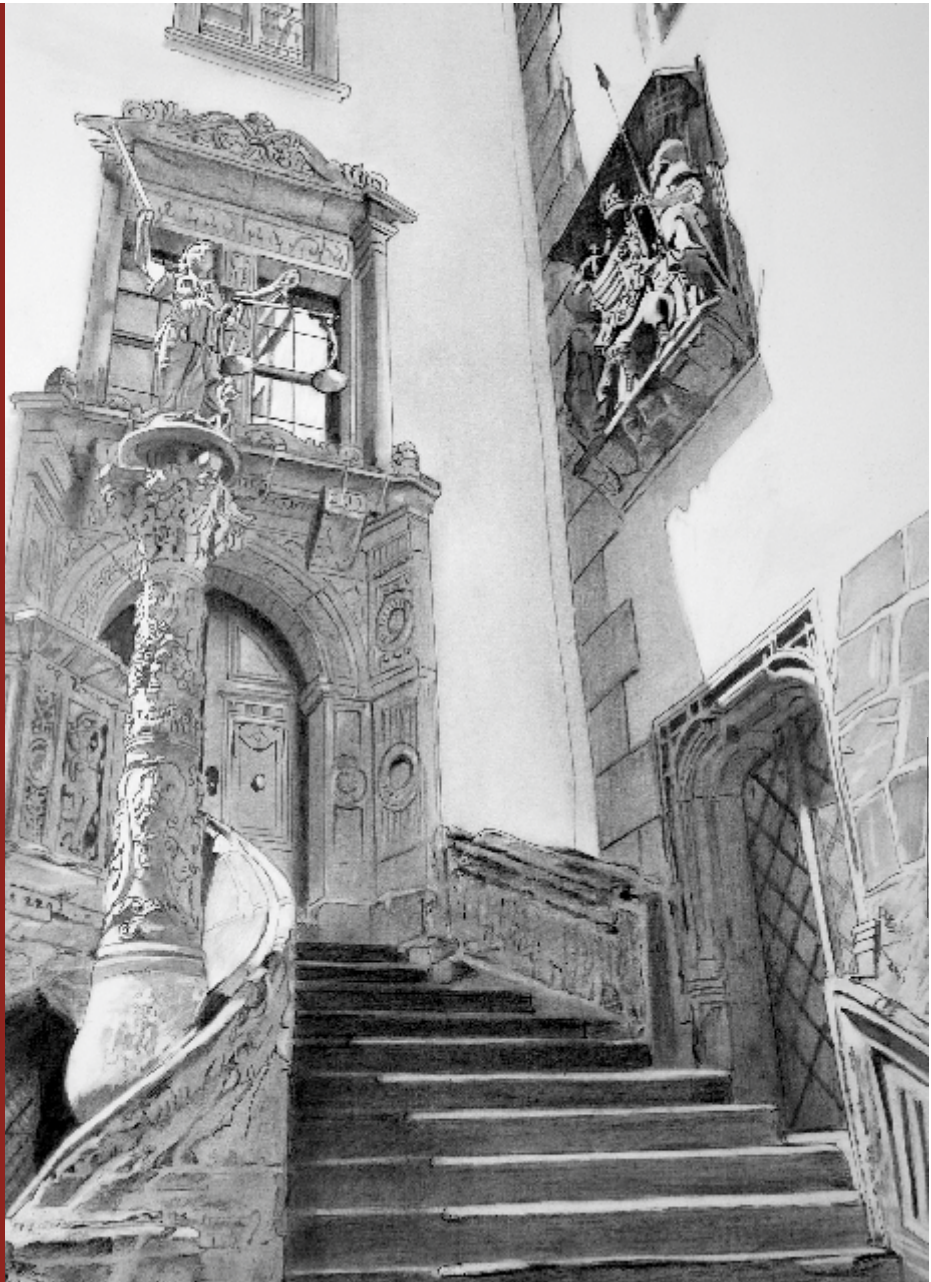
Stopka redakcyjna: Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK); Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz
Redakcja: Karsten Riemann
Układ graficzny: EM STUDIO Ewa Kolarzyk, ul.Wyczółkowskiego 3/3, 58-500 Jelenia Góra, tel.:+48 603 620 321, e-mail: ewakolarzyk@gmail.com, www.em-studio.eu
Strona tytułowa: Muzeum Śląskie w Görlitz, rys. Claus Bőhm
Strona końcowa: Görlitz – widok na miasto, rys. Claus Bőhm